

Walter H. Pater

## ESTETYKA PLATONA<sup>1</sup>

Wspomnijmy Platona jako wielkiego miłośnika i przypomnijmy, czym był dla niego widzialny świat: jak wysokie miejsce w najbardziej nawet abstrakcyjnych spekulacjach zajmuje u niego Piękno, które – prawie dokładnie oddane w świecie widzialnym – najjaśniej ukazuje relację łączącą ludzki umysł z rzeczywistością i prawdą. Gdy to sobie uzmysłowimy, będziemy musieli uznać, że także sztuki piękne mogłyby dla niego wiele znaczyć, a czynnik estetyczny mógłby stać się istotny w jego teorii moralnej i wychowaniu. Τὰ τερατὰ ἐν Ἑλλάδι (by użyć zwrotu Pindara) – „zachwycające rzeczy w Helladzie” – Platon najmniej ze wszystkich pozostałby nieczuły na ich obecność wokół. I tak też było. Pomyślmy tylko, jakaż rzemieślnicza finezja i wyływająca z niej subtelna radość kryją się w platońskiej zasadzie, by czynić to, co do każdego należy (τὸ τὰ αὐτοῦ πράττειν<sup>2</sup>). Oznacza ona, że ktoś, kto – jak na przykład Fra Damiano da Bergamo – posiada zdolność ποικιλία<sup>3</sup> (markieterii, czyli kładzenia intarsji), powinien poświęcić się wyłącznie jej. Zauważmy, że przed Platonem nie zajmowano się teorią piękna, jego miejscem w życiu i podobnymi rzeczami. Trzeba przyznać również, że jest on pierwszym krytykiem sztuk pięknych. Starożytny filozof przewiduje nowoczesne pojęcie, według którego sztuka jako taka nie ma innego celu niż jej własna doskonałość – „sztuka dla sztuki”. Ἄρ' οὖν καὶ ἐκάστη τῶν τεχνῶν ἔστι τι συμφέρον ἄλλο ἢ ὅτι μάλιστα τελέαν εἶναι<sup>4</sup>. Ponownie dostrzegamy, że przy całej wadze, jaką w formułowaniu swojej koncepcji idei Platon przykłada do doświadczeń widzialnego piękna, nie tylko w teorii, ale także w sferze praktycznej nadaje on wartość istotnemu doświadczalnemu faktowi – realności piękna. Powab cnoty i harmonia, która jest zwyczajnym aspektem „wyobrażeń” absolutnej i niewidzialnej Sprawiedliwości, Wstrzemięźliwości oraz Męstwa, roztaczających się wokół nas w świecie widzialnym dla oczu, uznanie cnót uosabianych przez widzialnych ludzi i ich postępowania za wieczne cechy „tego, co niezmienne i nieśmiertelne” – to wszystko według niego ostatecznie przeważa nad odwołaniem do użyteczności. Stosownie do powyższego, w edukacji wszystko zacznie się i będzie się

<sup>1</sup> Tekst, napisany w latach 1891–1892, pochodzi ze zbioru *Plato and Platonism*, przekład według wydania Library Edition, London 1910.

<sup>2</sup> Por. Platon, *Państwo*, przekł. W. Witwicki, Antyk, Kęty 1999, 369 E, s. 63: „Każdy z tych ludzi powinien swoją robotę składać dla wszystkich pospołu”.

<sup>3</sup> Termin *poikilia* oznacza przede wszystkim haft, intarsję, barwienie, różnorodność. Znaczenie metaforyczne włącza także określenie *cunning* – zmyślny, przebiegły, sprytny, chytry. Por. *Liddell-Scott's Greek-English Lexicon*, Clarendon Press, Oxford, New York 2000, s. 651. Być może, cytując ten termin w oryginale, Pater stara się zachować wszystkie znaczenia i sugeruje, że Platon używał tej nazwy z lekka ironicznie.

<sup>4</sup> Por. Platon, *Państwo*, op. cit., 341 D, s. 32: „A czy i dla każdej umiejętności istnieje coś, co by leżało w jej interesie – coś innego niż tylko to, żeby była jak najdoskonalsza?”.

kończyło „muzyką”, propagowaniem wartości, którym nie można dać lepszej nazwy niż „symetria”, „estetyczna odpowiedniość” czy „właściwy ton”. Według koncepcji Platona filozofia sprowadza się do uwrażliwienia na rodzaj muzyki obecnej w samej naturze rzeczy.

Istnieli na świecie platonicy nieznający Platona. Istniał także pewien typ tradycyjnego platonizmu, niezależnego, a jednak w duchu wiernego platonizmowi dialogów. Taki właśnie tradycyjny platonizm znajdujemy w hipotezie o bliskim związku tego, co można nazwać wartościami estetycznymi świata wokół nas, i tego, co jest formowaniem charakteru moralnego, czyli w poglądzie uznającym jedność estetyki i etyki. Gdziekolwiek ludzie byli skłonni przykładać wagę na przykład do malowania w jaskrawych lub zgaszonych barwach pomieszczenia, w którym dzieci uczą się czytać (jakby to miało coś wspólnego z zabarwieniem ich myśli), lub tam, gdzie uznawano za istotny etyczny wpływ pięknych starych budowli naszych szkół i college'ów na kształtowanie charakteru przez oko i ucho – wszędzie tam duch Platona był zrozumiany, i to słusznie, także przez tych, którzy nigdy nie poznali *Państwa*, gdzie związek między postawą moralną a poezją i sztuką jest mocno podkreślony. Można go dostrzec wyraźnie w trzeciej i dziesiątej księdze *Państwa*. Księgi te są szczególnie interesujące ze względu na fakt, iż właśnie w nich czytamy refleksje Platona na omawiany temat. To te wypowiedzi sprawiły, że ludzie byli gotowi poddać się jego autoritetowi.

W odniesieniu do metrum i jego różnorodnych form w poezji (jako jednego z elementów generalnego potraktowania stylu czy manieri [λέξις] przeciwstawnej treści [λόγοι] w fikcji literackiej) powiedziane jest, iż podobnie jak w dawnych czasach od niego będzie się rozpoczynać edukacja obywateli w doskonałej polis. Jednak, opierając się na otwartej sugestii Platona zawartej w wypowiedziach na temat metrum i wersyfikacji, możemy jego zdanie odnieść również do innych form sztuki: ogólnie do muzyki, ale też do wszelkiej materii, nad którą mają pieczę muzy greckiej mitologii, czyli do wszystkich dzieł, w których *forma* liczy się tak samo jak *treść*, a nawet bardziej.

Zatem, zakładając, że oto mamy przynajmniej w zarysie ujęte ukierunkowanie umysłowości Platona w odniesieniu do etycznego wpływu wartości estetycznych, spróbujmy jasno wyróżnić główne wytyczne platonizmu jako tendencji artystycznej, którą faktycznie można znaleźć w dialogach.

„Czyż nie dostrzegłeś” – powiada platoński Sokrates – „że naśladowanie, jeśli zacznie się wczesnie w życiu i trwa, przekształca się w naturę i zwyczaje osoby tak co do ciała, tonu głosu, jak i sposobu myślenia”<sup>5</sup>.

Treść powyższego stwierdzenia można uznać za przedmiot powszechnego doświadczenia. Elementem ściśle platońskim zawartym w przytoczonym zdaniu i w wypowiedziach po nim następujących jest natomiast nacisk położony na wpływ naśladownictwa na człowieka. Dla osiągnięcia decydującego efektu zestawmy jednak to zdanie z innymi punktami Platońskiej doktryny estetycznej. Tak więc naśladowanie praktykowane za pośrednictwem ucha i oka ma

<sup>5</sup> Por. ibidem, 395 D, s. 92: „Czyś nie zauważył, że odgrywane role, jeżeli się je od dziecięcych lat rozpoczyna i praktykuje w dalszym ciągu, wchodzą w obyczaj i w naturę – zarówno jeżeli o ciało chodzi, jak o sposób mówienia i myślenia”.

nieodparty wpływ na ludzką naturę. Poza tym my, ludzie, założyciele Rzeczypospolitej, uważamy za szczególny cel uproszczenie natury ludzkiej. Jest to nieco kosztowny cel, gdyż, jak się okazuje, charakter jedyne go rodzaju muzyki, na którą możemy pozwolić sobie i obywatelom polis, będzie bardzo ascetyczny, spod znaku „samoograniczenia”. Będziemy żarliwie estetyczną społecznością, jednak przy tym równie ochoczo odmówimy sobie wielu rzeczy, staniemy się ascetami.

Przede wszystkim, według opinii Platona, dusza ludzka jest wytworem tego, co ludzie widzą i słyszą. To, co prawdopodobnie można znaleźć jedynie u ograniczonej liczby wrażliwych osób, czyli wyczulenie na różne aspekty oraz zmysłowe jakości rzeczy i ludzi, na element ekspresji czy też formę określającą ich samych oraz ich ruchy, słowem: wrażliwość na zjawiska jako takie – to wszystko Platon zakładał jako naturalne u każdego człowieka. Nie tyle *materia* dzieła, czyli to, co jest ujęte w barwach, kształtach oraz dźwiękach, działa na nas pouczająco, ile *forma* i jej jakości, takie jak: spójność, prostota, rytm lub odwrotnie – obfitość, różnorodność, pęknięcia. „Estetyczne” wartości, przez które w porządku logicznym rozumiemy przejście w inny rodzaj materii (μετάβασις εἰς ἄλλο γένος), w usposobieniu osoby odczuwającej, słuchacza lub obserwatora, przekształcają się w kategorie etyczne. Przenikają one do sfery pragnień i woli, wnikają w domenę smaku moralnego będącego źródłem i drogą do wybitnie moralnych celów – do ukształtowania takich uwarunkowań dla odczuwania i woli, jakich Platon wymaga w swoim Mieście Doskonałych, lub też dokładnie odwrotnych, w każdym razie jednak nieobojętnych moralnie.

Naśladowanie przenika zatem do samego wnętrza naszego charakteru i my, nasze dusze, nasze osobowości, nieustannie naśladowujemy to, co widzimy i słyszymy, kształty oraz dźwięki, które nawiedzają naszą pamięć i wyobraźnię. Naśladowujemy nie tylko wtedy, gdy gramy rolę na scenie, ale także kiedy siedzimy w teatrze jako widzowie, a nasze myśli podążają za grą drugiego człowieka, jak również gdy czytamy Homera i z lekkością, płynnie stawiamy siebie na miejscu tych, których poeta opisuje. Podświadomie naśladowujemy linie i barwę ścian wokół nas, drzewa na poboczu drogi, zwierzęta, które hodujemy dla przyjemności lub pożytku, a nawet ubranie, jakie nosimy. Tylko “Ἴνα μὴ ἐκ τῆς μιμήσεως τοῦ εἶναι ἀπολαύσωσιν<sup>6</sup>. Uważajmy na to, jak ludzie osiągają sedno tego, co naśladowują.

Taka zatem jest pierwsza zasada estetyki Platona, jego pierwszy namysł nad sztuką w Mieście Doskonałych. Mężczyźni i dzieci są istotami wrażliwymi, pozostającymi w znacznym stopniu pod wpływem wyglądu ich „ośrodka”<sup>7</sup>. Jak

<sup>6</sup> Por. ibidem, 395 C: „Więc jeżeli zostaniemy przy pierwszej myśli, że strażnicy powinni być u nas wolni od wszelkich innych zajęć, a oddani zawodowo i ściśle sprawie wolności państwa, i żeby się nie zajmowali niczym, co do tego celu nie zmierza, to nie powinni by niczego innego robić ani naśladować”.

<sup>7</sup> Pater posługuje się w tym miejscu terminem „medium”, w znaczeniu przenośnym rozumianym jako „podłoże”, „otoczenie”, „środowisko”. Jednak podstawowe znaczenie słowa „medium” oczywiście odnosi tu także do platońskiego określenia „pośrednika”, trzeciego elementu, który towarzyszy widzeniu. Posłużyłam się słowem „ośrodek”, by zasugerować niedokładność i odniesienie do terminu „środek”.

owady, o których przyrodnicy opowiadają nam, że przejmują barwę roślin, na jakich siadają, tak ludzie dopasowują się służalczo do cech świata wokół nich.

Jednak mieszkańcy Doskonałego Miasta wcale nie trafiliby do niego w innym celu, jak tylko dla znalezienia schronienia, dla próby lub *tour de force*<sup>8</sup> w filozofii moralnej i społecznej. Te okoliczności determinują drugą konstytutywną zasadę Platońskiego systemu estetycznego. Dlatego my, założyciele i obywatele Rzeczypospolitej, mamy szczególny cel: jesteśmy tutaj po to, by uniknąć i oprzeć się pewnej fatalnej odśrodkowej tendencji w greckim, a szczególnie ateńskim życiu, które powoduje podobnie fatalną tendencję w nas samych. Mamy stać się – ktoś się poskarży – niby małe elementy maszyny! Nie, będziemy raczej aktorami, z indywidualnego punktu widzenia bardziej lub mniej ważnymi, jednak grającymi konieczną i integralną rolę w doskonałym, wartościowym ćwiczeniu muzycznym czy też w świętej liturgii. Albo będziemy niczym żołnierze niezwyciężonej armii, niezwyciężonej dlatego, że porusza się jako jeden człowiek.

Mamy odnaleźć naturalne dla nas miejsce lub też zostać w nim umieszczeni i utrzymani po to, by pielęgnować te cechy, które zapewnią panowanie nad sobą – podporządkowanie części całości według harmonii muzycznej. W tym celu, jak widzieliśmy, Platon, nieposkromiony idealista, jest gotów poświęcić nawet różnice charakterologiczne kobiet oraz mężczyzn i zatracić rodzinę w monolocie społeczeństwa.

Zatem możemy podsumować, że naśladowanie za pośrednictwem oka i ucha jest nieodparte w swoim wpływie na naturę ludzką. Poza tym założyciele Rzeczypospolitej zostają zmuszeni do uproszczenia natury ludzkiej przez samo jej przeznaczenie, a konkluzje praktyczne są tego logicznym następstwem. Powinniśmy stworzyć i ściśle utrzymać postanowienie „samoograniczenia” w tej materii, to znaczy w materii sztuki, poezji i smaku w całej jego różnorodności. Jest to zasada, której zwięzłym podsumowaniem będą słowa Platona, odnośzone przez niego do rytmu i metrum, ale także, jak wszystko, co mówi na ten temat, łatwo określające całe spektrum efektów muzycznych i estetycznych: „Zmiany będą nieliczne i rzadkie”. Jakże to odmienne od metod poetyckich, sztuki, chórów, które większość z nas tak uwielbia, niekoniecznie dlatego, że nasze zmysły są niezdolne lub niewykształcone (Σμικροί αἱ μεταβολαί<sup>9</sup>). Nie dopuścimy innowacji w muzyce, arystofanicznych krzyków, żadnego, choćby najbardziej skutecznego, udawania dźwięków fletu czy liry ani dowolnej imitacji za pomocą głosu ludzkiego dźwięków wydawanych przez maszyny lub zwierzęta, słowem: żadnych artystów, którzy „niczym zwierciadła odwracają wszystko wokół”<sup>10</sup>. Jak wiadomo, nawet w młodości idealnych Aten zdarzały się w naturze przykłady bezguścia i prostactwa. Czas oczywiście sam jest w pewnym sensie artystą, który w przyjemny dla nas sposób przyczyna pozostałości prymitywnego świata dawnych epok. Metoda Platona antycypowała pracę czasu w odniesieniu do przykładów bezguścia i sprzyjała jej. Tak więc, kiedy czyta się zapobiegawcze zasady filozofa, zaczyna się być w pełni świadomym, że nawet

<sup>8</sup> Eksperymentu.

<sup>9</sup> Por. *ibidem*, 397 C, s. 94.

<sup>10</sup> Tutaj, podobnie jak w wielu innych miejscach, Pater parafrazuje fragmenty *Państwa*, nie przytaczając ich dosłownie. Por. *ibidem*, 395–397, s. 92–95.

w Atenach mieszkali młodzi ludzie pozostający pod wpływem najmniej odpowiednich zwyczajów, przyjemnostek, brudnych interesów klas niższych. Jednak w zreformowanym świecie młodzież nie miałaby przyzwolenia na włóczenie się po ulicach polis czy gdziekolwiek indziej. Królewska młodzież (βασιλική φυλή) nie mogłaby nawet pomyśleć o podobnej rzeczy: οὐδενὶ προσέχειν τὸν νοῦν<sup>11</sup>. Dla tych młodych ludzi wszystko, co ciasne i ograniczone jak wąskie dziedziны działania, niemal by nie istniało (dzięki ich dobrze wytrenowanej umiejętności myślenia abstrakcyjnego!). I jeśli sztuka, tak jak prawo, jest według Platona „tworem umysłu podążającego za właściwymi racjami”, to nie powinniśmy życzyć sobie, by nasi chłopcy śpiewali jak ptaszki.

Koneser muzyki zapłaciłby każdą cenę, by zająć się instrumentami, które wyobrażamy sobie wynoszone poza bramy Miasta Doskonałych. Wyrzucono je nie dlatego, że nikt wewnątrz murów nie umiał ich używać bądź też nie sprawiały nikomu radości (jak wspominałem, Platon zakłada u obywateli subtelny wrażliwość), ale właśnie dlatego, że są one tak uwodzicielskie. Muszą być przekazane jakiejś społeczności znacznie mniej lubianej – jak trucizna (a jakże!): moralna trucizna przeznaczona dla studni wroga. Klasa malarzy, rzeźbiarzy, rzemieślników uzdolnionych w różnorodnych dziedzinach, wraz ze swoimi narzędziami, idzie na podobne wygnanie. Nie dlatego, żeby byli kiepskimi fachowcami, ale przeciwnie – dlatego, że są bardzo dobrymi. Ἀλλὰ μὲν, ὦ Ἀδείμαντε, ἡδύς γε καὶ ὁ κεκραμένος<sup>12</sup>. Platon zdaje sobie sprawę, że sztuka jako taka nie ma innych celów poza własną doskonałością. Sztuką odpowiednią dla Doskonałego Miasta jest zatem dyscyplina. Muzyka oraz różnorodne formy sztuk pięknych staną się narzędziami do osiągnięcia jedyne go nadrzędnego społecznego i politycznego celu, nieprzepracie sprowadzającego przedmioty przez nie imitowane do jednego rodzaju: będą one ni mniej, ni więcej, jak tylko różnymi odmianami, że tak powiem, dźwięku sygnałówek.

Wyobraźmy sobie znów, że dotrze do nas poeta, który dzięki geniuszowi jest zdolny (według uznania swego lub swej publiczności) do tego, by stać się wszystkim i wszystkimi, a także by przemienić nas we wszystko i wszystkich, kiedy go słuchamy lub czytamy z płynnością i wielostronnym rozumieniem niemal równym geniuszowi. Co by było, gdyby zjawił się przed nami poeta z miriadami pomysłów, jak – używając niemal dokładnie słów Platona – powiedzielibyśmy w najwyższym uznaniu o Szekspirze lub Homerze, którego filozof miał na myśli.

„O! Miejmy się na baczności. Nie znajdziemy dla niego miejsca. Taki poeta – to boskie, zachwycające stworzenie – gdyby przyszedł do naszego miasta ze swoimi pracami, wierszami i pragnął je przedstawić, oczywiście powinniśmy wyrazić nasz szacunek dla niego jako rzeczy świętej, cudownej, wspaniałej, ale nie pozwolilibyśmy mu zostać. Powinniśmy mu oznajmić, że wśród nas ani nie ma, ani nie powinno być kogoś takiego jak on. I należy go odesłać do innego miasta, namaściwszy mu przedtem głowę mirrą i zwieńczwszy girlandą z wełny jak coś samo w sobie na wpuć boskiego. Nam zaś wystarczy jakiś bardziej

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, 396 B, s. 93: „(...) żadnemu z nich nie będzie wolno nawet interesować się takimi rzeczami (...)”.

<sup>12</sup> Por. *ibidem*, 397 D, s. 94: „Ale wiesz, Adejmancie, że przyjemny jest i ten zmieszany [typ – przyp. B.J.O] też”.

ascetyczny i mniej ujmujący rodzaj poety, ze względu na jego praktyczną przydatność. Τῶ αὐστηροτέρῳ καὶ ἀηδεστέρῳ ποιητῇ, ὠφελίας ἔνεκα<sup>13</sup>.

I to, jak już mówiłem, nie dlatego, żeby nasze państwo choć trochę mniej niż Lacedemonia było miejscem pozbawionym sztuki. Estetyczny schemat Platona opiera się na dużej wrażliwości na wpływ ludzi, z którymi ma do czynienia.

Zatem właściwa wymowa, odpowiednia harmonia, forma i rytm służą osiągnięciu najwyższego dobra natury. Nie chodzi przy tym o zwykłą dobrotliwość, pod której eufemistyczną nazwą kryje się głupota, ale o format umysłu, który w istocie jest właściwie i sprawiedliwie rządzony przez wzgląd na nawyki moralne. – Z całą pewnością, powiedział. – Czyż nie tych wartości powinni trzymać się młodzi ludzie, by zajmować się przypisanymi im zajęciami? – Oczywiście, że powinni<sup>14</sup>. – Zatem malarstwo, jak się zdaje, musi być pełne tych wartości (wartości, które są częściowo etyczne, częściowo estetyczne). Także wszelkie rzemiosło będzie ich pełne – tkactwo, intarsja, murarstwo i funkcjonowanie innych urzędzeń związanych z życiem. Co więcej, posiadają je także ciała, nasze i każdej z żyjących istot. Dla nich wszystkich odpowiedniość lub nieodpowiedniość formy jest immanentna. Nieodpowiedniość formy, brak rytmu i harmonii są pokrewne wadliwości charakteru i umysłu. Wartości im przeciwne okazują się pokrewne przeciwnym cechom – umiarkowanemu i dobremu charakterowi – stanowią wręcz ich kopię. – Tak, w pełni się zgadzam, odrzekł<sup>15</sup>.

Czy zatem jedynie poeci mają być w naszym państwie pod kontrolą, zmuszeni do pracy nad oddaniem obrazu dobra w swoich dziełach lub do porzucenia pracy artystycznej? Może także wszyscy inni rzemieślnicy powinni pozostać pod kontrolą i powstrzymać się od pracy prowadzącej do występności, nieumiarkowania, ciasnoty oraz niekształtowania charakteru, tak w postaci obrazów stworzeń żywych, jak i domów, które budują, czy jakichkolwiek innych dzieł ich rzemiosła? Lub może ten, kto jest niezdolny do właściwej pracy, powinien mieć zabronione praktykowanie swej sztuki wśród obywateli polis, aby nasi strażnicy nie mogli przemknąć niepostrzeżenie, wypasani obrazami zła niczym na pastwisku przywar i słabości, zbierając dzień po dniu plon z różnych źródeł, by stworzyć zeń wielkie zło w swych duszach? Czyż nie powinniśmy raczej poszukiwać takich rzemieślników, którzy dzięki wrodzonym cnotom posiadają zdolność do odkrywania w naturze piękna i sensu, tak aby młodzi, mieszkający w zdrowym klimacie zapewnionym przez nich, odbierali dobro z każdej strony, z odpowiednich dzieł sztuki, zarówno przez wzrok, jak i słuch, ze wszystkiego, co napotkają, jakby bryzę wiejącą z łaskawych miejsc, by już od dziecka prowadzić młodych nieświadomie ku podobieństwu, przyjaźni i harmonii z właściwymi racjami? – Tak, odparł, w ten sposób zostaną na pewno najlepiej wychowani<sup>16</sup>. – Dobrze więc, rzekłem, Glaukonie, czyż wobec tego edukacja muzyczna nie wydaje się najważniejsza, jako że – bardziej niż cokol-

<sup>13</sup> Por. *ibidem*, 398 A, s. 95: „(...) sami byśmy się zadowolili mniej świetnym i mniej przyjemnym poetą i opowiadaaczem mitów, pożytek mając na oku”.

<sup>14</sup> Poniższy fragment jest obszerniejszym dosłownym cytatem z *Państwa* (z niewielkimi jedynie wtrętami Patera). Przekładam go z angielskiego tekstu Patera, by oddać specyfikę jego wykładu. Dla porównania: *ibidem*, 400 E, s. 99.

<sup>15</sup> Por. *ibidem*, 401 A, s. 99.

<sup>16</sup> Por. *ibidem*, 401 B–D, s. 99–100.



wiek innego – rytm i harmonia wnikają do najgłębszej części duszy i obejmują ją we władanie z wielką siłą, wnosząc ze sobą prawidłowość formy i oddając duszy swą odpowiednią formę, o ile dany człowiek jest prawidłowo ukształtowany, a jeśli nie, to przeciwnie? A teraz ktoś, kto został w tej mierze należycie wychowany, będzie miał najostrożniejszy zmysł wykrywania niedopatrzeń (τῶν παραλειπομένων) i rzeczy nieodpowiednio wykończonych, czy to przez sztukę, czy przez naturę (μη καλῶς δημιουργηθέντων ἢ μη καλῶς φύντων). Nie znajdując w nich upodobania, jak powinien, będzie chwalić rzeczy piękne. Z powodu swego zachwytu nimi przyjmie je do swej duszy, będzie przez nie ukształtowany i stanie się καλοκαγαθός. Kiedy w młodości potępił i odrzucał to, co niskie, jak też należało, nie był zdolny do zrozumienia przyczyn swych wyborów. Gdy zaś przyjdzie rozum, on przyjmie go, rozpoznając w nim pokrewieństwo z samym sobą. Do tego przede wszystkim prowadzi edukacja? – Tak, odparł: wydaje mi się, że z powodów takich jak te ich edukacja powinna polegać na muzyce<sup>17</sup>.

Zrozumiemy zatem poezję i muzykę, sztukę oraz rzemiosło Miasta Doskonałych – czy też to, co z nich tam pozostało – pamiętając, że Grecy mieli w zwyczaju mówić: „połowa jest czymś więcej niż całość”. Porównajcie muzykę tego państwa, jeśli chcecie, do chorałów gregoriańskich i przywołajcie na myśl rodzaj architektury militarnej lub monastycznej, jaki musiałby powstać, gdyby budowie towarzyszyła taka muzyka. I wyobraźcie sobie jeszcze barwy, jakimi będą wypełnione zazdrośnie wydzielone przestrzenie ścian, oraz rodzaj płasko-rzeźb, które ośmielą się ukazać na gzymsach i kapitelach. Ściany, kolumny, ulice – widzicie je już w myśli! Ależ nie tylko je – także drzewa i zwierzęta, stroje tych, którzy przemierzają ulice, ich spojrzenia i głosy, ich styl – oto hieratyczna dorycka architektura, by wyrazić się precyzyjnie: maniera dorycka w każdej rzeczy, w posiadaniu całego życia. Dla głębszego, żywszego efektu porównajcie to do budowli gotyckich, do gotyku cysterskiego z czasu, gdy święty Bernard oczyścił go z barbarzyńskiego nadmiaru ornamentów. Daleka droga dzieli Parnon od naw i łuków *Saint-Ouen* lub *Notre-Dame de Bourges*, a jednak one ilustrują niemal idealnie kierunek estetyki Platona. Wymienione kościoły średniowiecza mają swój urok, który wszyscy odczuwamy – lecz jest on w swym rodzaju poważny. Fascynuje, chociaż prawdopodobnie także odpycha. Możemy bardzo się starać w równym albo większym stopniu lubić architekturę mniej czy bardziej odmiennego typu, jednak jeśli wrócimy do tych budowli, odkryjemy, że tajemnica ostatecznego zwycięstwa należy do nich. Sztynna logika ich czaru steruje naszym smakiem, podobnie jak czysta logika wiąże intelekt. Gdybyśmy tylko mogli, posiedlibyśmy coś z ich wartości dla nas samych, w tym, co robimy lub wytwarzamy. Pod ich wpływem czujemy się niepewni wśród naszych nieuformowanych, jarmarcznych lub mało znaczących dekoracji. „Przebywajcie zatem” – mówi Platon do młodzieży, być może zbyt optymistycznie – „Pozostawajcie w tych miejscach i im podobnych, a bez waszej wiedzy czy możliwości oporu ich duch przeniknie wasze dusze. Wraz ze wszystkim, co jest z nimi zgodne w porządku patrzenia i słuchania, wpłyną (z początku być może

<sup>17</sup> Por. *ibidem*, 401 E–402 A, s. 100.

pomimo nieprzyjemności) na waszą postawę, sposób chodzenia, gesty, nurt i łańcuch najskrytszych myśli”.

Jeśli weźmiemy pod uwagę należycie dokonane w estetyce Platona zrównanie tego, co osobiste, z tym, co przemijające, to okaże się, że powrót raz na jakiś czas do tej estetyki może być zbawienny i może sprawić, że znajdziemy się pod wyjątkowym wpływem wartości geniuszu helleńskiego, który w myśleniu filozofa odgrywa istotną rolę. Platonizm propaguje takie rodzaje sztuki, jak dzieła plastyczne czy literatura, o których można między innymi stwierdzić, że wymagają od odbiorcy pewnego wysiłku. Taka sztuka obiecuje widzowi lub czytelnikowi wielką wyrazistość i ekspresję, o ile tylko ten wnieśli wielką uwagę. I jakże satysfakcjonująca, dodająca otuchy i pochlebiająca będzie ona dla niego samego! Będzie to dzieło, które traktuje odbiorcę jak uczonego, ukształtowanego, dojrzałego i męskiego. Odwaga, czyli męstwo – ἀνδρεία; męstwo i umiarkowanie, jak pamiętamy, były dwiema charakterystycznymi cnotami tego starego pogańskiego świata i w sztuce wydają się one oczywiście od siebie nieodłączne. Czymże jest męstwo w sztuce (jako cecha odrębna od jej przeciwstawnej, którą nazwiemy tu pierwiastkiem żeńskim), jeśli nie pełnią świadomości na temat swej pracy, świadomości sztuki w dziele sztuki. Męstwo można nazwać także nieustępliwością intuicji i wynikających z niej zamiarów. Charakteryzuje się ono duchem konstrukcji i stanowi odwrotność tego, co niespójne, czyli bliskie rozpadu na kawałki. W przeciwieństwie do tego, co wynika z hysterii i funkcjonuje chaotycznie, męstwo zachowuje miarę. Raczej ἦθος niż πάθος stanie się przeważającym efektem takiej sztuki. Nie będzie tu miejsca na „niedbalstwo” – by posłużyć się wyrażeniem Platona – nie będzie żadnych παραλειπόμενα<sup>18</sup>. Wykluczone zostanie kobiece „zapamiętanie”, „zapomnienie się”. Nic w dziele sztuki nie może nie pasować do przewodniej intencji artysty, który jedynie zwiększy swój wpływ na odbiorcę przez powściągliwość. Twórca tego typu będzie oczywiście zdolny do wyrażenia czegoś więcej, niż, jak się zdaje, ma do powiedzenia. Artysta będzie oszczędny. Nie zepsuje dobrej rzeczy przez przesadę. Nieokrzesaną bujność natury ograniczy do wdzięku i porządku. Być może ograniczy też lekki wiersz do statecznej i powściągliwej prozy. Dla niego rytm, muzyka oraz dźwięki będą odczuwane jako podążające za rozumem lub też – niczym kapłani – dosłownie towarzyszące mu, ἀκολουθεῖν τὸν λόγον<sup>19</sup>.

Słusznie należy przedkładać jasność dnia Veronesego nad kontrasty światła i cienia, nawet pędzla Rembrandta. Malarz powie, że pierwszy efekt jest o wiele trudniejszy do osiągnięcia. Umiarkowanie młodego Chramidesa zostaje przełożone na pierwotnie bujną i roznamiętnioną naturę. Własna preferencja Platona w tej mierze jest jedynie wzmocniona szczególnym zapotrzebowaniem jego czasów i warunków, jakie miały panować w idealnym państwie. Mówi się nam, że diament, jeśli jest piękny, zyska na wartości dzięki temu, co się zeń odetnie. W ten oto sposób młodzież męska Lacedemonii była przycinana i szlifowana. Postne czy też klasztorne barwy – brąz i czerń, biel i szarość – podwyższają

<sup>18</sup> Por. *Liddel-Scott's Greek...*, op. cit., s. 598: *paraleipomena* – u Platona: *omissions*, przeoczenia, zaniedbania.

<sup>19</sup> Por. *Państwo*, op. cit., 398 D, s. 96: „A harmonia i rytm powinny iść za treścią słów”.



wizualną wartość szkarłatnego kwiatu, zapalanej świecy czy złotej tkaniny. I pamiętajmy, że estetyka Platona pozostaje zawsze w bliskim związku z jego etyką. W platońskiej propozycji to samo życie, działanie i charaktery ludzkie mają być kolorowane, aby dało się wprowadzić coś z niespożytej świadomości sztuki, czyli ducha opanowania, do ogólnego biegu życia, a przede wszystkim do jego pełnych energii i namiętności aktów.

Te platońskie wartości dają się wytropić oczywiście nie tylko w spuściznie doryckiej, czy szerzej – helleńskiej, ale także we wszystkich epokach (nawet w wiekach upadku), jako ich najgłębsza świadomość sztuki, ich uzdrawiająca sól. Można te wartości analizować na przykład jako warunki stylu literackiego czy narracji historycznej. Wymienić należy przy tym rygorystyczny, niemal telegraficzny, szczytowy styl Tukidydesa, jego mistrzowskie wyczucie faktów kluczowych i tego, że połowa jest ważniejsza niż całość. W pewnym sensie Pindar stanowi jego odpowiednik w poezji. Pomyślmy tylko, jakiej uwagi poszukiwał nie tyle u czytelników, ile u śpiewaków jego utworów, a także u tych, którzy mieli słuchać, gdy go śpiewano, i wszystko to rozumieć. W świetnych, ostro dociętych klejnotach i ich szlifach, z rzadka rozmieszczonych w dziele, twórca ten pozostawia wiele dla wymuszowanego intelektu, który ma połączyć kolejne myśli.

Odniesienia należy szukać w greckiej glinie, greckim marmurze, gdy idziemy do British Museum. Jednak obserwujemy je przede wszystkim w działaniu u Platona – sprawdzając i jeszcze potwierdzając naturalną biegłość oraz bujność jego geniuszu. Platońska proza jest praktyczną ilustracją wartości uzdolnień, wysiłków służących poprawności i intelektualnej pilności, której filozof wymaga także od poety, muzyka, wszystkich prawdziwych obywateli Rzeczypospolitej. Uwydatnia przy tym poczucie panowania nad samym sobą i wpływu na innych poprzez pewną skomplikowaną powściągliwość w działaniu, jak prawdziwy ekspert. Platon jest wierny staremu greckiemu powiedzeniu: Χαλεπὰ τὰ καλὰ<sup>20</sup>. Cierpliwość, „nieskończona cierpliwość”, może, ale nie musi, jak było mówione, stać się istotą geniuszu, jednak musi, tak jak ogień, być elementem nastroju wszystkich prawdziwych kochanków. Ἴσως τὸ λεγόμενον ἀληθές, ὅτι χαλεπὰ τὰ καλὰ<sup>21</sup>. Heraklit wybrał „oschlą duszę” lub „suchy dzień”, a po nim Bacon – *siccum lumen*. Pozwólmy Platonowi nauczyć nas kochać także, jak należy, wytrawne, oschłe, niewzruszone piękno.

Przekład Bogna J. Obidzińska

<sup>20</sup> Por. ibidem, 435 C, s. 135: „Tylko może być, Sokratesie, że, jak to mówią, nie jest łatwe to, co jest piękne”.

<sup>21</sup> Ibidem.